

Wstańcie, chodźmy! Do Ziemi Świętej

Jeziorno Genezaret jest do dziś dnia pełne tego uroku, jaki wyczuwamy z kart Ewangelii. Jest ono ciągle bardzo rybne – i dlatego poruszają się na nim liczne łodzie rybackie i rybacy ciągną sieci, jak w czasach Pana Jezusa. (...) Zatrzymujemy się na brzegu i wyciągamy z wody małe kamyczki na pamiątkę.

Karol Biskup, Wikariusz Kapitulny – Do wszystkich kapłanów Archidiecezji Krakowskiej (LZŚ)

Bedeker papieski

Przypomina mi się tysiąclecie, któreśmy tutaj wspólnie obchodzili w roku 1966. I wtedy właśnie my wszyscy, biskupi polscy, nauczyliśmy się naszej Ojczyzny. Nauczyliśmy się po kolei wszystkich polskich diecezji. Wszędzie razem śpiewaliśmy „Te Deum laudamus” (Gorzów Wielkopolski, 2 czerwca 1997 r.).

Uczył się, idąc. Do Krakowa, do kamieniołomu na Zakrzówku, fabryki w Borku Fałęckim, parafii w Niegowici, do Polski, do świata. Trzykrotnie do ziemi biblijnej, rozdzielonej w XX wieku na strefy

Jordanii, Autonomii Palestyńskiej, Izraela. Uczył się dróg, po których chodził niegdyś młody Kościół. Dotykał tego, co było Jezusowi po ludzku bliskie. Zapamiętywał scenariusz sztuki, w której miał Go naśladować. Idąc przez scenę Biblii, uczył się Pism, wiary apostołów. Uczył nas dramatu historii, w której dane mu było zagrać pierwszoplanową rolę.

Mijają dziesięciolecia i nastaje czas barwnej i bogatej turystyki religijnej. Jedno się nie zmienia: potrzeba wysiłku. Pochylone plecy, zgięte kolana. Betlejem, Nazaret, Kafarnaum, Betsaida, Jerozolima, Jerycho nie spadają z nieba. Trzeba tam dojść.

Razem z biskupem krakowskim, potem Biskupem Stolicy Piotrowej wychodzimy i idziemy Ewangelią Ziemi Świętej. Uczymy się roli, jaką mamy odegrać po Abrahamie.

Szlakiem apostołów

Odwróćmy kartę historii. Odzywają miejsca, święte, przywołane w wyobraźni przez wrażliwość kapłańską, artystyczną. Mówił: *Moja duchowość jest również trochę geograficzna; Papież musi posiadać uniwersalną geografję¹, innym razem: Każdego dnia kroczyć drogą duchowej geografii. Moja duchowość ma trochę geograficzny wymiar².*

Dlaczego tak? Aby rozumieć, poznać, pamiętać, interpretować, przemodlić? A może po to, by powiedzieć: ja nie wierzę, ja wiem.

Pisał nie tylko do kapłanów, do Archidiecezji Krakowskiej. Pisał do ludzi wiary – jak duszpasterz o miejscach uświęconych Obecnością. Pochylał się nad Ziemią Biblii, przekazując braterski pocałunek. A potem znów pisał wiersze, nieco inaczej niż poeci, trochę inaczej niż prorocy.

1 L. Caracciolo, *Giovanni Paolo II mistico e geopolitico*, Limes, 11 stycznia 2000, s. 7.

2 S. Dziwisz, *Świadectwo*, Kraków 2007, s. 93.



Ach, miejsce ziemi, miejsce ziemi świętej – jakimże miejscem jesteś we mnie! Dlatego właśnie nie mogę po tobie stapać, muszę klęknąć³.

Chyba modlił się tą Ziemią – jej miejscami. Może pomógł zobaczyć Bożą perspektywę samemu sobie i każdemu, kto będzie czytał:

Drodzy Księża! Na dzisiejszym dalekim etapie historii tego Kościoła, w okresie II Soboru Watykańskiego, te wszystkie święte miejsca mówią do nas wciąż tą samą prawdą – prawdą Odkupienia świata. Każdy komu było dane jeszcze bardziej zbliżyć się przez nie do tej prawdy, kiedy wraca do swoich, niechże będzie świadkiem Boga, który na tych miejscach najbardziej był obecny wśród ludzi. (LZŚ)

Kierunek biskupa – z Krakowa, z Rzymu

Po raz pierwszy do Ziemi Świętej biskup Wojtyła wraz z innymi biskupami II Soboru Watykańskiego jedzie prywatnie przed Bożym Narodzeniem (5-15 grudnia 1963). Niecały rok później ponawia odwiedziny (listopad 1964). Wreszcie nadchodzi Pielgrzymka Jubileuszowa, podróż będąca Bramą Tysiąclecia dla Kościoła powszechnego. Ta droga wiodła przez czas Wielkiego Postu (20-26 marca 2000).

Do tej trzeciej wizyty w Ziemi Jezusa prowadziły skromne ścieżki wewnętrznej samotności. Papie-

ska pielgrzymka miała być osobistą duchową podróżą Biskupa Rzymu. Stała się estakadą Kościoła. Zgodnie z tym, co powiedział Prymas Stefan Wyszyński podczas konklawe '78: *Masz teraz wprowadzić Kościół w trzecie tysiąclecie.*

*Przyklękam – przez to wyciskam na tobie pieczęć. Zostaniesz tutaj z moją pieczęcią – zostaniesz, zostaniesz – a ja zabiorę cię i przeobrażę w sobie na miejsce nowego świadectwa (A.J. [K. Wojtyła], *Tożsamość*).*

Tak pisał jeszcze w roku 1963 albo 64. Sentymalny wyjazd do Ziemi Świętej w latach soborowych nie był „spakowaniem” wspomnień, przechowaniem na pamiątkę kamyczka z Jeziora Galilejskiego, rychłym powrotem do obowiązków biskupiej codzienności. Konkretność Ziemi Jezusa stawała się częścią realnego życia biskupa Wojtyły.

Pomysł przyjazdu do Ziemi Zbawiciela rodzi się podczas Soboru. To wszystko dzieje się pod wpływem planów Pawła VI, który zapowiada już swoją historyczną pielgrzymkę. Karol Wojtyła odbywał w tamtych latach podróże zagraniczne, ta miała być wyjątkowa.

Już w roku ubiegłym Ojczyzna Odkupiciela przyciągała do siebie wielu Ojców Soboru. W roku bieżącym stało się to jeszcze bardziej powszechne. Czujemy, że pracując nad odnową Kościoła na Soborze, musimy zwrócić się wprost do samego Chrystusa Pana,

którego Kościół jest Ciałem Mistycznym. I stąd pragnienie nawiedzenia tych miejsc, gdzie On narodził się, żył, nauczał i działał, wreszcie cierpiał, umarł na krzyżu, zmartwychwstał i wniebowstąpił. (LZŚ)

Jest adwent 1963 roku. Trwają prace Soboru, kończy się druga sesja obrad. Ponad dwa tysiące biskupów zatwierdza reformę liturgiczną; Paweł VI ogłasza przełomową dla Kościoła katolickiego *Konstytucję o liturgii świętej*. I oświadcza oficjalnie wobec całego zgromadzenia, że po Nowym Roku wybiera się do Palestyny. Oto nawy, kaplice Bazyliki św. Piotra są świadkami czegoś niesłuchanego. Słowa Pawła VI wybrzmiewają wśród głośnej owacji – po raz pierwszy od tysiąca lat Biskup Rzymu opuści Europę. Żaden następca Apostoła Piotra od dziewiętnastu wieków nie był w Ziemi Świętej⁴.

Środa, 4 grudnia. Biskup krakowski ma czterdzieści trzy lata. Jutro razem z innymi biskupami wyruszą do Egiptu, przemierzą drogę do Jerozolimy i dalej, do tych szczególnych miejsc związanych z życiem Jezusa, do źródeł chrześcijaństwa. Będą tam przed papieżem, Wojtyła po raz pierwszy w życiu.

Kiedy po jedenastu dniach nadejdzie czas powrotu, wyobraźnia podsunie myśli, które niebawem ułożą się w poemat. Czy można było tłumić dar słowa, wycucie sceniczne – miejsca, czasu, akcji?

3 Wiersz biskupa Wojtyły opublikowany pod pseudonimem Andrzej Jawień. Zob. A.J. [K. Wojtyła], *Tożsamość* [w:] *Wędrowka do Miejsc Świętych*, czerwiec 1965.

4 Por. *Przed kanonizacją Pawła VI*, terrasancta.pl.



Okazuje się, że nawet gdy się jest biskupem, nie można: *Odchodzić jako świadek, który świadczy poprzez tysiąclecia*. To zdanie z wiersza opublikowanego pół roku po drugim powrocie z Ziemi Świętej mogło być proroczym, choć poetyckim wyznaniem kapłana.

Ojczyzna Jezusa pomimo dramatu podziałów okazuje się łaskawym domem i domaga się szczodrego daru – dla innych, dla siebie. Biskupi mogą zanurzyć się w tej Ziemi, w pejzażach, nawoływaniach, smakach, zapachach, muśnięciach Ducha Bożego. Karol Wojtyła zostawia świadectwa pierwszych przeżyć w zetknięciu z Piątą Ewangelią – ziemską enklawą Zbawienia.

Udziału tego nie traktowałem jako osobistej tylko czy też prywatnej własności, ale jako łaskę daną mi przez Opatrzność również dla drugich. I dlatego wkrótce po powrocie z sesji Soboru oraz z Ziemi Świętej, pragnę podzielić się przede wszystkim z Wami, Drodzy Bracia w kapłaństwie bliskimi jeszcze wspomnieniami z tej pielgrzymki. Może ten związły zbiór wspomnień przyda się Wam także w pracy duszpasterskiej, może posłuży w przygotowaniu katechizacji lub kazań na Boże Narodzenie, Wielki Post czy Wielkanoc. W każdym razie pragnę, abyście Wasze choć za pośrednictwem tego listu spojrzeli na to, na co mnie dane było patrzeć – życzę Wam zaś, abyście kiedyś mogli także spojrzeć na to własnymi oczyma. Przyczynia się to bowiem bardzo do ożywienia wiary. (LZŚ)

List do kapłanów... to reportaż, ale też skromny duchowy dziennik. Biskup pisze serdecznie. Ubiera opowieść o Ziemi Boga w codzienne słowa, powszednie jak sutanna każdego kapłana: *Drodzy Księża!* Nie narzuca się ze swoją katechazą o Ziemi Świętej – przecież wielu wikarych w tamtych latach mogło jedynie marzyć o takim wyjeździe – tu jest dyskretna lekcja zdumienia i radości. Pojawia się ciekawa struktura relacji: miejsca,

które odwiedzał, przedstawia tak, że łatwo ułożyć z nich różaniec. Jeden z komentatorów, K. Broszko,⁵ zebrał więc akapity *Listu* Karola Wojtyły, nadając kolejnym fragmentom opisu pielgrzymki tytuły tajemnic różańcowych (!); tak redagując, ujawnił we wczesnym tekście Karola Wojtyły istnienie dziesięciu tajemnic światła⁶.

Pierwsze spotkanie z Ziemią Świętą zbiegło się z ważnym wydarzeniem w biografii uczestnika Soboru. Otworzył nowy rozdział.

W połowie grudnia 1963 biskup Wojtyła wraz z kilkudziesięcioma innymi ojcami Soboru, przedstawicielami różnych narodowości, i kilkunastoma innymi księżmi bi-

*Wszyscy próbują
mnie zrozumieć od
zewnątrz. Ja zaś mogę
być rozumiany tylko
od wewnątrz.*

skupami z Polski opuszczał Ziemię Pana. Jednak ona go nie opuściła. Ledwie dwa tygodnie od zakończenia pielgrzymki do biskupa Wojtyły telefonuje Paweł VI⁷. W przeddzień ostatniego dnia roku przekazuje papieską nominację na stanowisko arcybiskupa metropolity krakowskiego.

Trzy miesiące po zakończeniu pielgrzymki Karol Wojtyła przeżywa więc swój ingres do katedry wawelskiej, to znaczy uroczyste wejście i objęcie władzy w archidiecezji. Za osiem miesięcy wróci do Ziemi Świętej. Czy to nie tutaj miał miejsce wcześniej inny, duchowy „ingres” metropolity krakowskiego? Ziemia Zbawiciela nawoływała od dawna,

a podczas gdy zapadały soborowe decyzje, przemawiała wyraźnie, choć cicho, pokornie. Obejmowała myśli, serca. *Ingressus*, czyli wejście następców apostołów do biblijnych miejsc świętych, było dla Kościoła po tylu stuleciach jak ponowne zaślubiny Baranka. Karol Wojtyła musiał to mocno odczuwać.

Dziesięć dni Światła

Pierwsze, adwentowe wejście do Ziemi Boga było jak przekroczenie progu tajemnicy. Także różańcowej. To wtedy nastąpiło, nie licząc inauguracji w Egipcie, przejście po drogach symbolicznej dziesiątki: *Byliśmy więc naprzód na szlaku tej wędrówki do Ziemi Obiecanej, jaką odbywał w Starym Testamencie naród wybrany.* (LZŚ)

Biskup Wojtyła uprzedził, że nie opisuje w *Liście do kapłanów* trasy, którą przebyli, bo szli w nieco odwróconym porządku: *Pielgrzymka nasza do Ziemi Świętej nie rozwijała się według chronologii życia Chrystusa Pana, rozpoczęliśmy ją bowiem od Jerozolimy a skończyli w Galilei.* Teraz relacjonując, formuje kompozycję, układa na nowo trasę pielgrzymki „na papierze” – biorąc wydarzenia z życia Jezusa, po kolei dopasowuje do nich szlak, którym wtedy szli. Wychodzi z tego nowy przewodnik.

Czekając na Boże Narodzenie (5-15 grudnia 1963), biskup-pielgrzym szedł przez miejsca, które po czasie układały się pod jego piórem jeszcze raz w nieco inną historię.

Był adwent. *Noc z 8 na 9 grudnia spędziliśmy w sanktuarium Bożego Narodzenia, odprawiając Msze Święte od północy do godz. 5.30 rano.* A odprawiał każdy z biskupów, jeden po drugim, nie było bowiem wtedy powszechnego dziś zwyczaju koncelebry. *Do miejsca, gdzie wedle tradycji odbył się chrzest Pana Jezusa, nie udało się nam w dniu 9 grudnia dotrzeć, droga bowiem*

5 K. Broszko: „Tekst ten tłumaczy, dlaczego parędziesiąt lat później, już jako Jan Paweł II, Karol Wojtyła wprowadził do modlitwy różańcowej nowe tajemnice – i konkretnie właśnie Tajemnice Światła”. Zob. LZŚ.

6 Oficjalnie Jan Paweł II wprowadził je do różańca dopiero za trzydzieści osiem lat. Ciekawe, że w 1957 roku, a więc przed jego pierwszym wyjazdem do Ziemi Świętej, Tajemnice Światła były ogłoszone drukiem, pod takim samym tytułem na Malcie, w broszurze Stowarzyszenia Doktryny Chrześcijańskiej założonego przez ks. J. Preca, Maltańczyka, autora tychże tajemnic różańcowych, który zalecał je do prywatnego odmawiania – kto wie, czy tu nie kryją się duchowe inspiracje papieskiej decyzji. Por. J. Operacz, *Kto wymyślił różańcowe tajemnice światła? Trop wiedzy na Maltę*, www.pl.aletea.org.

7 *Święty Jan Paweł II – życiorys Papieża Polaka*, niepodległa.gov.pl.

po całonocnym i całodziennym deszczu była na ostatnim odcinku zalana. Podobne okoliczności nie pozwoliły nam – gdyśmy już znaleźli się nad Morzem Martwym – dotrzeć do Qumran. Przewodnik zresztą oświadczył, że niczego specjalnie interesującego tam byśmy nie zobaczyli. Interesujące jest nie tyle miejsce, ile manuskrypty tam odnalezione.

Idziemy faktycznie jakby drogą różańcową do miejsc, o których biskup-pielgrzym dowiadywał się podczas podróży, a do których niekoniecznie trafiał z uwagi na przeszkody. Zaczynamy od domu rodzinnego Najświętszej Maryi Panny, Krypty Zwiastowania i oddalonego o jakieś 200 metrów sanktuarium domu św. Józefa, Ain Karem Elżbiety i Zachariasza, przez Betlejem, Grotę Magorum upamiętniającą pokłon Trzech Króli, Grotę Lactis, która jak pisze Karol Wojtyła, jest szczególnym upamiętnieniem pierwszych dni i tygodni macierzyństwa Maryi: *Matka Boska karmiła w tym miejscu Jezusa mlekiem swej piersi i przy tym kropla macierzyńskiego mleka spadła na ziemię. Tradycja jest silna i żywotna: od niepamiętnych czasów pielgrzymują do tej grotki kobiety cierpiące na brak pokarmu macierzyńskiego i to zarówno chrześcijanki, jak i muzułmanki, aby uprosić pomoc Maryi.*

Wchodzimy w pozostałe części przewodnika nasuwające skojarzenia z różańcowymi etapami medytacji. I wreszcie – w tajemnice światła. Czujemy pragnienie takiego spojrzenia, które dosięgnie Boga: *Szereg godzin dnia 13 XII spędziliśmy nad Jeziorem Genezaret. (...) Przypatrzyliśmy się Galilei, krainie rodzinnej Pana Jezusa, przede wszystkim ze szczytu góry Tabor. Wychodziliśmy pod górę pod wieczór i po zapadnięciu nocy, i rano przed wschodem słońca i potem jeszcze, aby patrzeć! Patrzeć na ten kraj uświęcony raz na zawsze ludzką obecnością Syna Bożego. Na górze Tabor spędziliśmy wieczór 12 grudnia i noc 12/13 grudnia w klasztorze ojców Franciszkanów, a wczesnym rankiem, 13 grudnia, odprawialiśmy Msze Świętą w sanktuarium na Taborze. Góra, która była widownią Przemienienia Pańskiego, wspaniale panuje nad okolicą i otwiera widok daleko na północ, gdzie widnieją w śniegu szczyty Hermonu.*

Mamy tajemnicę Eucharystii i – za chwilę Ogrójca: *Aby wejść za Panem Jezusem w Jego mękę, wypada naprzód udać się do Jerozolimy, na szczyt Syjonu, gdzie znajduje się Wieczernik. Stoimy na miejscu, gdzie został ustanowiony Najświętszy Sakrament, gdzie później zstąpił na Apostołów zgromadzonych wraz z Maryją Duch Święty i narodził się Kościół. A jednak miejsce to pozbawione jest stosownego sanktuarium, ani też nie posiada oprawy i ekspozycji, które by odpowiadało jego prawdziwej wielkości. Takie przynajmniej odniosłem tam wrażenie – pisał arcybiskup Wojtyła (ciekawostką jest, że, po latach, w czasie pielgrzymki w 2000 roku, już nazajutrz po modlitwie Ojca Świętego w Wieczerniku, co było momentem szczególnie wzruszającym, bo Jan Paweł II po odprawieniu tutaj Mszy Świętej chciał pozostać sam przez prawie pół godziny, świat obiega wiadomość, że powstała możliwość oddania Kościołowi katolickiemu Wieczernika, który był własnością Izraela, w zamian za oddanie hiszpańskiej synagogi w Toledo, która służyła jako świątynia katolicka).*

Karol Wojtyła wspomina o apostołach, którzy stąd, z Ziemi Świętej, patronują papiestwu: *Niektóre miejsca znane z Pisma św., mineliśmy tylko w drodze, tak np. Nain, Arymateę, czy Megiddo. Niektóre nie znajdują się na szlaku naszej pielgrzymki, jak np. Cezarea Filipowa, gdzie Pan Jezus zapowiedział prymat św. Piotra. Ale o dwóch jeszcze miejscach wypada wspomnieć, kończąc ten opis. Jedno to Joppa (Jaffa) z kościołem św. Piotra, który tutaj w Joppie doznał dziwnego widzenia i stąd poszedł ochrzcić Korneliusza. Wypada dodać, że w kościele w Joppie jest ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej, a miejscowy franciszkanin, Polak, mówi kazania w naszym języku, bo większość wiernych ten przede wszystkim język rozumie. Drugie miejsce, które pragnę wspomnieć, to Areopag w Atenach. Miejsce opodal Akropolu z jego wspaniałymi świątyniami, w którym św. Paweł przemawiał do Ateńczyków o Bogu nieznanym. Oba te miejsca, które tu wspominam, wprowadzają nas ze światem Ewangelii w świat Dziejów Apostolskich, w początki historii Kościoła.*

Księżówka w Zakopanem

Dom rekolekcyjny
Konferencji Episkopatu
Polski zaprasza na
rekolekcje kapłańskie
oraz indywidualny
wypoczynek duchowy
w atmosferze
modlitewnej ciszy.



Centrum Formacyjno-Szkoleniowe
Księżówka

al. Przewodników Tatrzzańskich 2
34-500 Zakopane

tel. 18 201 51 33



Bazylika Bożego Grobu, Jerozolima

To interesująca wzmianka. W 2018 roku światło dzienne ujrzało bowiem trzynaście katechez Karola Wojtyły, które odnaleziono w rękopisach – nadano im tytuł *Kazanie na Areopagu*. Pochodzą prawdopodobnie z 1965 roku. Nie wiemy, czy były pisane tylko do szuflady. Wydawnictwo Literackie opublikowało je w pięknej szacie edytorskiej. Dr Marta Burghardt podjęła trud przepisania i przygotowania do druku osobistych refleksji Karola Wojtyły inspirowanych wspomnianą w *Liście* mową św. Pawła do Ateńczyków (Dz 17,16-34). Jak mówi w komentarzu do papieskiego tekstu: *Katechezy nie zostały przez Autora opatrzone datą. Możemy przypuszczać, że tekst powstał w lub po*

1965 roku, ponieważ zawiera odniesienia do pism Soboru Watykańskiego II (...).

Siedem dni Drogi

Wszyscy próbują mnie zrozumieć od zewnątrz. Ja zaś mogę być rozumiany tylko od wewnątrz. (G. Weigel, Świadek nadziei)

Nicolae Mares, rumuński pisarz, polonista, tłumacz wierszy Jana Pawła II, wykładowca, dyplomata i autor znaczącej w środowisku prawosławnym monografii o polskim Papieżu, odważnie ukazuje istotę osobowości Karola Wojtyły na przelomie epok, interpretując jego myśli zawarte w wierszach. Usiłuje na podstawie zachowanych wypowiedzi dojść do głębi jego przeżyć.

Pomyślmy, jak „od wewnątrz” wyglądała podróż Papieża do Ziemi Świętej?

Trzecia, wielkopostna pielgrzymka była jak błaganie o Paschę Kościoła. O przejście z Panem w trzecim tysiącleciu.

Istotny był moment. Czekając na Zmartwychwstanie (20-26 marca 2000 r.), Papież przechodził przez miejsca, które wołały o wiarę i jedność. Tak wyglądała droga nadziei i papieskiego orędzia. Jej czas wyrażać mógł to, co zawiera w sobie symbol siedmiu dni. Ukazywała pewien rodzaj tajemnicy, spoza horyzontu pielgrzymki wylaniały się znaczenia wiary; ta wizyta przełomu wieków była milczącym, a jednak historycznym aktem stwarzania na nowo. Czy kładła fundament chrześcijaństwa następnego tysiąclecia?

Nie przypominała ukrytych „drózek kalwaryjskich”, była apostołską misją Pasterza. Milenijną drogą do nowych czasów Kościoła. Ponad tym, co zatrzymuje, dzieli. Była modlitewnym Przejściem. Stała się wydarzeniem medialnym, dyplomatycznym. Jej zasadnicza wartość duchowa pozostała jednak ukryta przed kamerami.

Przed laty w liście biskupim pisał o potrzebie chłonięcia także wzrokiem mistycznego piękna tej Ziemi, o konieczności kontemplowania po to, by przechować w sobie Boże skarby: *... jeszcze, aby patrzeć!* Papież potrafił patrzeć. Co widział Biskup Rzymu?

Po powrocie do Watykanu, 2 kwietnia, przed modlitwą Anioł Pański, podczas rozważania Jan Paweł II wyznał wobec miasta i świata:

„Raduj się Jerozolimo”... Ja także doświadczyłem w minionych dniach radości pielgrzymowania z Rzymu do Ziemi Świętej, przerzucając most między dwoma biegunami Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 – Rzymem i Jerozolimą. Tak wielka łaska budzi w moim sercu głęboką radość duchową, za którą nieustannie dziękuję Bogu. Jestem też wdzięczny wszystkim, którzy towarzyszyli mi modlitwą. W tamtych chwilach i miejscach czułem, że jest przy mnie cały Kościół.

Aneta M. Krawczyk, absolwentka polonistyki na Uniwersytecie Gdańskim, redaktor w wydawnictwie ekonomiczno-prawniczym, autorka artykułów i recenzji